

Siedziba świętego Mikołaja w Bobolinie

Zima zbliża się wielkimi krokami. Czy pomimo krótszych dni i niskiej temperatury polska wieś zapada w sen zimowy? Czy sezon zimowy jest martwym sezonem, w którym gospodarstwa nie są w stanie uzyskiwać dochodów?

Justyna Popardowska
ZODR w Barzkowicach
PZDR w Szczecinie

Nic z powyższych! Pomimo nie-sprzyjającej aury ten piękny sezon można wykorzystać w 100%. To rewelacyjny sposób na przedłużeniu okresu zarobkowania. Jak się okazuje, liczy się przede wszystkim pomysł i znalezienie niszy na rynku. Na rozmowę ze mną zgodziła się Matylda Modrzejewska, współwłaścicielka agroturystyki „Alpakowy Gaj” w Bobolinie (gm. Kołbaskowo).



Pani Matyldo, kto jest głównym pomysłodawcą powstania waszej farmy?

Całą naszą farmę zapoczątkowała moja mama, wtedy nazywaliśmy się „Wiejskie podwórko”. Była to mała, skromna farma, którą kształtowaliśmy powolutku. Pierwsze sezony były dość trudne, bo nie mogliśmy się przebić na rynek, ale po Covidzie moja mama powiedziała „Matylda, to jest ten moment na alpaki” i postawiliśmy wszystko na jedną kartę. Mieliśmy mieć te alpaki, ale zawsze coś wypadło i zwlekaliśmy z zakupem. Myślę, że w idealnym momencie zakupiliśmy te pierwsze alpaki..., a to, że zawładnęły całą naszą farmą, to już inna sprawa, bo tego się nie spodziewaliśmy (śmiech).

Tematem, który chcę dzisiaj z panią poruszyć są Mikołajki.

Tak naprawdę Mikołajki mamy drugi sezon. W zeszłym roku zapoczątkowaliśmy dwoma eventami. Planowaliśmy zrobić cztery spotkania świąteczne, maksymalnie na 150 osób. Chętnych było tak dużo, że z czterech grup zrobiło nam się dziesięć.

Nie przerosła Was ilość ludzi?

Przerosnąć nas nie przerosło, wręcz odwrotnie, zachęciło do tego, żeby wprowadzić Mikołajki do oferty na stałe. Dzięki temu wydłużamy sobie sezon agroturystyczny.

Jak w takim razie wyglądają u was przygotowania do wizyty oblubieńca wszystkich dzieci?

Przede wszystkim jest bardzo dużo pracy z przygotowaniem dekoracji. Zmieniamy zarówno zagrody zwierząt, jak i zwierzęta. Alpaki mają reniferowe rogi i po prostu te nasze alpaki zmieniają się w renifery. Mnóstwo światełek, choinki, dekoracje tak to mniej więcej u nas to wygląda. Wiadomo z każdym sezonem będziemy chcieli mieć tych dekoracji coraz więcej, wprowadzać coś nowego. W zeszłym roku zakupiliśmy nowy teren, więc w tym roku będziemy się starali go wykorzystać i też udekorować.

Jakie atrakcje czekają najmłodszych podczas świątecznej imprezy?



Główną atrakcją dla dzieciaków jest pisanie listów do Mikołaja. Przy maluchach bardziej w grę wchodzi oczy-wście kolorowanki. Dostają też od nas specjalne koperty, które trzeba samemu złożyć. Fajne jest to, że rodzice pomagają i współpracują z dziećmi. Wszyscy otrzymują adres Świętego Mikołaja i w sumie tego się nie spodziewaliśmy, ale tak naprawdę największą frajdą było wrzucanie stworzonych listów do ogromnej skrzynki na listy. Potem wykonywaliśmy wspólnie bombki. Dzieci mogły wykorzystywać różne materiały do tego, ale najczęściej wykorzystywane były najzwyklejsze pisaki. Potem dekorowaliśmy wspólnie choinkę, ale większość dzieci chciało jednak tę bombkę zachować dla siebie i zabrać do domu.

A co ze spotkaniem z Mikołajem?

Musieliśmy oczywiście zachować tę tradycję. Przyjechał do nas Mikołaj z prawdziwego zdarzenia. Każdy z uczestników otrzymał upominek, maskotki, magnesy, jakiś świąteczny słodycz. Jeżeli mieliśmy informację wcześniej od rodziców, że ktoś ma problemy z dietą to uwzględnialiśmy to oczywiście w otrzymywanych prezentach.

Czy można liczyć na ognisko i coś do zjedzenia?

Ognisko było w tamtym roku, w tym roku też planujemy je zrobić, tak żeby można było się ogrzać. Będzie można też przywieźć swój prowiant, można go będzie sobie upiec, bo wbrew pozorom grillowanie zimowe też ma swój urok i jest wielu zwolenników. Rok temu był przygotowany grzaniec bezalkoholowy dla osób dorosłych w cenie wejścia i w tym roku też będzie. Nasz grillbar będzie straganem świątecznym i będą tam inne przekąski typu ciasta, gorąca czekolada i wiele innych, ale na to jeszcze mamy trochę czasu, żeby to wszystko dopracować. Co roku chcemy wprowadzać nowe atrakcje, nowe przekąski, może Food Truck, które mogłyby do nas przyjechać, natomiast wszystko staramy się robić stopniowo.

Czy grupy zorganizowane mogą was odwiedzić w tym czasie?

W tamtym roku mieliśmy takie grupy, było jak najbardziej wszystko przygotowane, natomiast nie były przygotowane dzieci. Najgorsze było to, że dzieci były ubrane niestosownie do wyjazdu i nic nie mogliśmy z tym zrobić. Ubieranie dzieci na farmę zimową w rajstopy nie jest dobrym pomysłem i po prostu dzieci marzły. W zeszłym roku faktycznie nie mieliśmy dodatkowej altanki z ogrzewaniem, w tym roku chcemy to zmienić, tak żeby w przypadku, gdy będzie gościom za zimno, żeby mogli się skryć i ogrzać przez jakiś czas. Niemniej jednak chcielibyśmy pozostać przy rodzinnym klimacie w Mikołajki. Od 15.30, kiedy zaczyna się robić ciemno jest dzień otwarty dla dorosłych, można posiedzieć nakarmić zwierzaki. Wtedy tak naprawdę czuć urok i klimat świąt i całej dekoracji świątecznej.

Co będzie jak spadnie dużo śniegu? Planujecie wojnę na śnieżki?

W zeszłym roku nas śnieg rozpieszczał i tylko jedne były w godzinach popołudniowych izdażył się rozpuścić. Nawet w listopadzie mieliśmy śnieg. Nie było może zasp śnieżnych, ale ta odrobina na pewno podkreśliła klimat świąteczny. Ale nawet jak nie będzie, nie sądzę, żeby ktoś miał naburmuszoną minę, że śniegu nie ma. Sama aura świąteczna poprawia nastrój. Jak nas zima w tym roku zaskoczy na pewno coś pomyślimy.

Proszę mi jeszcze powiedzieć czy uczestnicy mogą liczyć na pamiątki?

Na mikołajki zapraszamy fotografa, z którym współpracujemy od 3 lat. Wykonujemy zdjęcia niepozowane podczas trwania imprez, które później wrzucamy na stronę.

A myśleliście państwo o wynajęciu pleneru pod sesje?

Oczywiście jest też możliwość zrobienia sesji, są przygotowane scenki do zdjęć, ale umawiane są w innym terminie, ponieważ podczas tych zajęć zazwyczaj nie ma czasu na to. Przy sesjach musimy być dobrze przygotowani, zazwyczaj jak już planujemy sesje to farma jest przygotowana tylko dla fotografów i każdy ma swój określony czas. Chętni mogą u nas zorganizować sesje ze swoim fotografem lub naszym. Zdjęcia można robić przy dekoracjach, ale również w towarzystwie zwierząt. Obecnie są to głównie alpaki, ale w niedalekiej przyszłości zdjęcia w towarzystwie sów też będą możliwe. Przy każdej zorganizowanej sesji jesteśmy obecni i pomagamy uczestnikom, i mamy czujne oko na naszych podopiecznych.

Widziałam, że w waszym asortymencie macie nowość: czapki i szaliki z alpaki. Czy też będzie można je kupić podczas Mikołajek?

Tak, powiem szczerze, że to nasz pierwszy sezon, w którym mamy tej wełny naprawdę dużo, bo nasze stado alpaki się rozrosło. Pierwszy etap sprzedaży tych naszych wyrobów był w Barzkowicach, no i w ciągu jednego dnia wszystkie nasze wyroby zostały sprzedane. Obecnie czekamy na przerób naszego runa na włóczkę. Na pewno jak włóczka będzie to będzie też w sprzedaży. Włóczka jest ręcznie przędzona i przygotowana.

Czyli niebawem możemy spodziewać się też warsztatów robienia na drutach czy szydełku zimową porą?

Mieliśmy takie warsztaty, ale w złym czasie. Myślę, że wrócimy z tym pomysłem, ale dopiero po nowym roku. Mamy też panią, która prowadzi nam takie warsztaty. Wypracowała swoje style dziergania i ona nam pomaga w tych wszystkich wyrobach. Zachwyciła nas nowoczesnym sposobem myślenia, bo jednak wełna kojarzy się z osobami starszymi w podeszłym wieku, a jednak nasza pani Asia, mając swój nowoczesny styl, przełamuje to myślenie i coraz więcej nastolatków kupuje te wyroby, i chyba w Barzkowicach tym właśnie wygraliśmy, bo mieliśmy inny styl odzieży.

Wróćmy jeszcze na chwilę do Mikołajek, jakie macie plany na przyszłość?

Mamy już ciekawy plan na przyszły rok, bo jednak w tym roku nam nie wyszło, ale nie mogę go zdradzić. Nie ma tego nigdzie w Polsce, a mam nadzieję, że będzie fantastyczny odbiór tego, ale muszę być na razie cicho (śmiech), niestety. Czekamy jeszcze na pewne decyzje, ale myślę, że będzie fajnie (śmiech). Kierujemy się zasadą, że nie powielamy pomysłów

innych a sami je kreujemy. Wiele mieliśmy insynuacji od gości, że z agroturystyki możemy się utrzymać maksymalnie pięć lat, a później trzeba się zamknąć, bo jest już nudno. My w czerwcu 2024 roku będziemy obchodzić 10. rocznicę naszej agroturystyki. W każdym sezonie mamy gości i wprowadzamy coś nowego.

Czy po okresie świątecznym możemy jeszcze liczyć na jakieś atrakcje?

Można się umówić na spacer z alpakami, bo trwają one cały rok, tzw. alpakowe trekkingi dla osób, które uwielbiają spacerować. Sama farma po nowym roku ma przerwę, zajmujemy się odrestaurowaniem i odświeżeniem wszystkiego. Opracowujemy kolejne plany do wdrożenia w kolejnym sezonie i startujemy wielkanocnymi warsztatami w kolejnym sezonie, na przełomie marca/kwietnia.

Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę udanej zabawy oraz sporej ilości śniegu.

Fot. archiwum prywatne Matyldy Modrzejewskiej